

książek tak gwałtownie i bezwzględnie potępiających hitleryzm, jak książka Niekischa. Hitlerowców uważa on po prostu za szumowinę i bandę kryminalistów (por. szczególnie s. 277—279):

„Zło tkwi u dna wszystkich narodów, ale narody starają się, aby ono na dnie pozostało. Hitleryzm wyciągnął je na światło dzienne i wystawił na wierzch w prowokacyjny sposób. Upokorzenia, znęcanie się i mordowanie Żydów, obozy koncentracyjne, komory gazowe, eksperymenty na ludziach, zabijanie chorych umyślowo, napad na Polskę, na Norwegię, Danię, Belgię, Holandię, Francję i Związek Radziecki, rozstrzeliwanie i mordowanie przeciwników politycznych: oto dowody, że sumienie niemieckie nie było czyste”.

To są słowa zrozpaczonego „klerka”, który zdradził liberalizm, ale nie potrafił powziąć decyzji, nie wiedział — i zgodnie z logiką historycznego rozwoju społeczeństwa — wiedzieć nie mógł, jaki porządek chciałby ustanowić na gruzach „gasnącego świata”.

Jerzy Krasuski

HERBERT FEIS: *Between War and Peace, The Potsdam Conference*. Princeton 1960, s. 367.

Historyk amerykański, laureat nagrody Pulitzera, Herbert Feis, napisał szereg prac na temat najnowszej polityki amerykańskiej. Wśród tych prac — z punktu zainteresowania Polski — na szczególną uwagę zasługuje książka poświęcona konferencji poczdamskiej. Nie potrzeba szerzej uzasadniać, dlaczego właśnie ta konferencja skupia uwagę polskiej opinii publicznej i polskich naukowców: cała terażniejszość Polski jest jak najściślej związana z decyzjami, które zapadły w Poczdamie.

Praca jest podzielona na cztery części obejmujące 41 rozdziałów o różnej objętości. Poprzedza ją przedmowa, a kończą uzupełniające noty, wśród których mieści się również tekst protokołu konferencji poczdamskiej. Pierwsze trzy części (21 rozdziałów) zarysowują tło polityczne konferencji, przedstawiają poszczególne problemy i stan rokowań między wielkimi mocarstwami, przygotowującymi decyzje na poczdamskie spotkanie Wielkiej Trójki. Praca Feisa oparta jest na solidnych materiałach źródłowych, na które składają się w pierwszym rzędzie dokumenty rządowe opublikowane przez ministerstwa spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego oraz inna dokumentacja rządowa, opublikowane materiały pamiętnikarskie mężów stanu i polityków oraz niektóre prace historyczne. O ile dobór dokumentacji rządowej i materiałów pamiętnikarskich uzależniony był od ich opublikowania, to cytowane przez autora prace historyczne posiadają dość ograniczony zakres. Są to prace wyłącznie ogłoszone w języku angielskim i to niekompletne — co oczywiście nie wyczerpuje bogatej literatury na temat konferencji poczdamskiej.

Autor posługuje się przystępnym stylem opowiadania, co należy zasadniczo uznać za zaletę pracy. Autor nie widzi potrzeby, aby swoje poglądy zawsze dokumentować przy pomocy odsyłaczy, co wprawdzie ułatwia percepcję pracy, lecz jednocześnie zmusza czytelnika do zaufania autorowi, że jego relacja jest w pełni oparta na źródłach. To założenie okazuje się wszakże, jak o tym niżej, nie zawsze uzasadnione.

Problematyka konferencji poczdamskiej była szeroka i równie szerokie jest jej naświetlenie przez autora. Ponieważ autor hołduje zwięzłości, więc omawiając bogaty katalog spraw dyskutowanych na konferencji, często posługuje się syntetycznym przedstawieniem wydarzeń poprzedzających decyzje konferencji. Metoda ta poświęca dokładność na rzecz zwięzłości i w efektach końcowych prowadzi nieraz do subiektywnych wniosków.

Autor przypuszcza, że przyczyną tego pominięcia było stanowisko przedstawicieli dowództwa amerykańskiego i brytyjskiego, którzy zamierzali uzyskać na przyszłość poszerzenie uprawnień Zachodu w tym zakresie, czemu mogło stanąć na przeszkodzie szczegółowe sprecyzowanie uprawnień w dokumencie pisanym. Ponadto autor uważa, że przedłużająca się zwłoka we wkroczeniu wojsk zachodnich do Berlina skłaniała do szybkich kroków, a próba pełnego określenia ich uprawnień wymagałaby wielodniowych rokowań, na co państwom zachodnim nie starczało czasu.

Stwierdzony przez Feisa brak pisemnego sformułowania kompetencji mocarstw zachodnich w zakresie dostępu do Berlina stanowi niewątpliwie poważne osłabienie pozycji Zachodu w obecnych rokowaniach dyplomatycznych na temat Berlina zachodniego.

Następnym zagadnieniem, na którym warto skupić uwagę, jest przedstawienie przez autora problemu granicy polsko-niemieckiej. W tym zakresie relacja Feisa nie jest pełna. Jak wiadomo, konferencja poczdamska była końcowym etapem rozległych rokowań, w których problem ten był wielokrotnie poruszany. Jednakże autor nie potrudził się o ściśle przedstawienie rezultatów tych negocjacji, poprzedzających decyzje konferencji poczdamskiej o ustaleniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Czytelnik, który próbowałby wytworzyć sobie poglądy na charakter tych decyzji, skłonny byłby uznać je za prowizorium stanowiące rezultat pospiesznego i nieprzemyślanego kompromisu dyplomatycznego, mającego uregulować zagadnienie, które pojawiło się nagle i zaskoczyło dyplomatów państw zachodnich. Tymczasem wiadomo — choćby ze źródeł wskazanych przez autora — że już przed konferencją poczdamską istniała pełna zgoda co do zasady, iż Polska uzyska poważne nabytki terytorialne na koszt Niemiec.

O ostatecznym charakterze decyzji terytorialnych, podjętych na konferencji poczdamskiej, może też świadczyć zagadnienie Prus Wschodnich. Jak wiadomo, Związek Radziecki jeszcze w Teheranie domagał się przyznania okręgu królewieckiego, motywując to względami bezpieczeństwa. Na konferencji poczdamskiej żądanie to zostało ponowione. Według Feisa, zarówno Truman jak i Churchill natychmiast zgodzili się co do zasady, jednakże przedmiotem dyskusji stał się problem ustalenia linii granicznej między ZSRR i Polską na terenie Prus Wschodnich. ZSRR proponował, aby sprawa ta została załatwiona wyłącznie między Polską i Związkiem Radzieckim. Delegacja brytyjska proponowała przekazać tę sprawę ONZ. Ostatecznie przyjęto kompromisową interpretację amerykańską, aby sprawa ustalenia tej linii była w pierwszym rzędzie uregulowana przez rządy bezpośrednio zainteresowane (tj. polski i radziecki), a dopiero w razie nieosiągnięcia porozumienia, miano zaprosić ekspertów ONZ (s. 222).

Uchwała ta świadczy wyraźnie na korzyść tezy o ostatecznym charakterze decyzji poczdamskich w zakresie zmian terytorialnych. Dotyczy to również sprawy polskiej granicy zachodniej. Feis poświęca temu zagadnieniu osobny rozdział, a także w innych rozdziałach wraca do tego problemu.

Wśród materiałów przytoczonych przez autora na szczególną uwagę zasługuje memorandum brytyjskiego *Foreign Office* doreczone rządowi amerykańskiemu przed konferencją poczdamską, które wychodziło z założenia, że zaakceptowanie rozszczeń polskich, popartych przez Związek Radziecki do linii Odra—Nysa Łużycka, spowodowałoby zbyt wielki ubytek terytorium niemieckiego, co na przyszłość zagroziłoby pokojowi europejskiemu i wyłączyłoby wielki obszar spod kompetencji Sojuszniczej Rady Kontroli, ograniczając w ten sposób reparacje i dostawy potrzebne dla zachodniej Europy. Memorandum brytyjskie stwierdzało jednocześnie, że mocarstwa zachodnie nie mogą ograniczyć się do stwierdzenia swego stanowiska, ponieważ odroczenie decyzji tylko umocniłoby posiadanie Polski na Ziemiach Zachodnich. Dlatego memorandum proponowało wspólne stanowisko brytyjsko-amerykańskie, według którego Polska miała nabyć Wolne Miasto Gdańsk, Prusy

W centrum uwagi konferencji stała problematyka Niemiec oraz związane z nią zagadnienie polskiej granicy zachodniej. Ze względu na zainteresowania polskie i na trwałą aktualność zagadnienia te budzą szczególne zainteresowanie.

Problemowi Niemiec poświęcone jest w zasadzie tylko pięć rozdziałów, lecz zagadnienie to przewija się również w tych rozdziałach pracy, które zajmują się stosunkami między mocarstwami zachodnimi i Związkiem Radzieckim. Autor stwierdza zupełnie słusznie, że na stosunku do kwestii niemieckiej zaciążyła ignorancja Zachodu. Pisze on:

„Amerykańskie i brytyjskie władze były bardziej świadome trudności, których doznawali Niemcy, niż tych, które ponosili Polacy, Rosjanie i inne narody zaatakowane przez Niemców” (s. 55).

Jednakże ze stwierdzenia tego faktu Feis nie wyciąga właściwych wniosków. Przy omawianiu stosunku mocarstw zachodnich do kwestii niemieckiej na plan pierwszy wysuwa aspekty gospodarcze; uzasadnia, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania przeciwstawiły się radzieckim propozycjom dotyczącym powojennego traktowania Niemiec głównie ze względu na spodziewane klępoty gospodarcze.

Feis nie ukrywa również, że różnice w stosunku zachodnich mocarstw i ZSRR do kwestii niemieckiej wynikały z wrogości państw zachodnich wobec polityki radzieckiej, którą szczególnie rząd brytyjski podejrzewał o ekspansjonistyczne zamiary. Interesujące jest wzięcie przedstawienie stanowiska Francji wobec problemu Niemiec: jakkolwiek Francja nie była dopuszczona do współdecydowania o losach okupowanych Niemiec, to na uwagę zasługuje przypomnienie autora, że stojący w 1945 r. na czele rządu francuskiego gen. de Gaulle domagał się przyznania Francji obszernej strefy okupacyjnej w Niemczech (po obu stronach Renu), oparcie granic Niemiec na Renie, internacjonalizacji Zagłębia Ruhry i kontroli nad Zagłębiem Saary. Plany francuskie nie były szczegółowo sprecyzowane, lecz Feis dopatrywał się w nich niewątpliwej chęci ograniczeń terytorialnych na koszt Niemiec oraz dążenia do decentralizacji Niemiec.

Ze względu na trwającą aktualność problemu berlińskiego warto również zrelacjonować za Feisem historię utworzenia czterostronnego zarządu Berlina. Według autora, kwestia dostępu mocarstw zachodnich do Berlina była traktowana przez Połączony Komitet Sztabowy mocarstw zachodnich w płaszczyźnie techniczno-wojskowej, jako kwestia zapewnienia wystarczających linii tranzytowych, zaopatrzenia i komunikacyjnych dla garnizonów zachodnich w Berlinie. Dlatego Połączone Komitety Sztabowe pominęły propozycje dyplomatów amerykańskich włączenia odpowiednich postanowień do tekstu porozumień w sprawie Berlina. W ten sposób problem ustalenia linii tranzytowych do Berlina został zepchnięty z płaszczyzny dyplomatycznej na płaszczyznę porozumień między dowódcami wojskowymi: radzieckim i zachodnimi jako zagadnienie techniczne a nie polityczne.

W rezultacie doszło do porozumień, w zasadzie prowizorycznych, oddania państwom zachodnim do użytkowania dla celów tranzytu linii kolejowej Berlin—Helmstedt, autostrady Hannover—Berlin oraz trzech korytarzy powietrznych (Hamburg—Bremen—Berlin, Hannover—Berlin i Frankfurt nad Menem — Berlin — każdy korytarz szeroki na 20 mil). Porozumienia te, jak również zgoda na objęcie przez Amerykanów lotniska Tempelhof oraz przez Anglików lotniska Gatow, zostały osiągnięte na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli w dn. 29 czerwca 1945 r. Na posiedzeniu tym, według relacji amerykańskich, zostało również uzgodnione, że tranzyt wojskowy mocarstw zachodnich do Berlina nie będzie podlegał ograniczeniom kontrolnym i celnym ze strony wojskowych władz radzieckich. Jednocześnie Feis stwierdza:

„To prowizoryczne oznaczenie tras i warunków dostępu do Berlina nie zostało pisemnie ujęte w żadnym oficjalnym porozumieniu” (s. 149).

Wschodnie (z wyjątkiem okręgu królewieckiego), rejon Opola i wschodnią część Pomorza. Jak twierdzi Feis — ten zasięg nabytków Polski był również proponowany przez Stany Zjednoczone. Rząd brytyjski — po uzyskaniu zgody Francji — gotów był przekazać te obszary pod stały zarząd Polski, który winien być ratyfikowany na konferencji pokojowej. Memorandum brytyjskie proponowało jednocześnie, iż gdyby rząd radziecki nie zgodził się na takie określenie zachodnich granic Polski, to mocarstwa zachodnie winny zapowiedzieć, iż nie zgodzą się na przekazanie Polsce administracji nad żadnymi obszarami, poza tymi, które cztery państwa okupacyjne gotowe były przekazać Polsce na stałe. Gdyby zaś rząd radziecki przekazał dalsze obszary bez zgody mocarstw zachodnich, redukując w ten sposób zdolność Niemiec do piacenia reparacji, rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii byłyby zmuszone do obstawania przy proporcjonalnym zmniejszeniu udziału ZSRR w reparacjach.

Według Feisa, stanowisko amerykańskie było odmienne. Autor podkreśla niechęć Stanów Zjednoczonych do jakiegokolwiek trwałego ustalenia granicy przed konferencją pokojową oraz obawę rządu amerykańskiego przed utratą głosów Polonii amerykańskiej. Feis informuje, że przed rozpoczęciem dyskusji nad problemem zachodniej granicy Polski, szefowie rządów zebrani w Poczdamie otrzymali identyczne listy od Przewodniczącego KRN Bieruta oraz premiera Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, Osóbki Morawskiego. W listach tych przedstawione były polskie roszczenia dotyczące granicy zachodniej: linia Odra—Nysy Łużyckiej, przy czym granica miała przebiegać na lewym brzegu Odry.

Następnie Feis referuje przebieg dyskusji nad tym problemem. Truman i Churchill zarzucali Związkowi Radzieckiemu, że bez konsultacji przekazał Polsce ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Stalin uzasadniał to koniecznością wojskową i ucieczką Niemców z tych ziem, a także przypomniał decyzje jałtańskie, iż Polska ma otrzymać znaczne nabytki terytorialne na zachodzie i północy. Ze strony zachodniej podkreślano, że oddanie Polsce wschodnich obszarów Niemiec spowoduje trudności w ściągnięciu reparacji. Było to — jak podkreśla Feis — szczególną troską Amerykanów. Churchill w trakcie dyskusji dotknął też problemu przesiedleń. Uważał, że związane z nabytkami terytorialnymi Polski przesiedlenia Niemców będą szkodliwe dla Europy i wywołają wielki wstrząs w Wielkiej Brytanii. Ponadto uważał, że żywność ze wschodnich Niemiec jest konieczna dla wyżywienia ludności Zagłębia Ruhry: jej brak wywoła trudności dla brytyjskich władz okupacyjnych.

Feis podkreślił różnice w stanowiskach Trumana i Churchilla: pierwszy kłopotał się, że utworzenie „piątej (tj. polskiej) strefy okupacyjnej” w Niemczech spowoduje trudności dla amerykańskich władz okupacyjnych, natomiast nie chciał zajmować się ostatecznym ustaleniem granicy, drugi uważał, że odwołanie decyzji nie jest słuszne, gdyż powstanie *status quo* nie do zmiany. Dlatego Churchill odrzucił sugestię Stalina, aby sprawę powierzyć Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, która miała się zebrać we wrześniu 1945 r. i po porozumieniu się z przedstawicielami Polski miała opracować zalecenia. Stalin zaproponował wtedy, by zaprosić do Poczdamu przedstawicieli Polski celem wysłuchania ich stanowiska. Churchill próbował uzyskać decyzję bez wysłuchania Polaków i proponował, aby wielkie mocarstwa na okres przejściowy określili wspólnie linię na obszarach przez Polskę uzyskanych. Na wschód od tej linii Polacy sprawowaliby administrację, na zachód zaś działaliby jako agenci Związku Radzieckiego. Stalin przeciwstawił się temu: stwierdził, że chodzi o ustalenie trwałej granicy a nie linii tymczasowej. Oświadczył, że trzej szefowie rządów „mogą tę sprawę załatwić, mogą ją odłożyć, ale nie mogą jej unikać” (s. 228).

Ostatecznie zgodzono się na zaproszenie delegacji polskiej, która w liczbie ośmiu osób zjawiła się w Poczdamie dn. 24 VII 1945 r. Feis stwierdza, że jakkolwiek byli wśród niej przedstawiciele różnych orientacji politycznych, delegacja polska

wykazała jedność narodową i dała pokaz patriotyzmu (s. 229). Polacy przedstawili swoje poglądy po kolei ministrom spraw zagranicznych trzech mocarstw oraz poszczególnym szefom rządów¹. Delegacja polska uznała za słuszne nabycie przez Związek Radziecki obszarów na wschód od tzw. linii Curzona, jako zgodne z zasadami etnicznymi, a polskie roszczenia na zachodzie uzasadniała dużymi cierpieniami i stratami Polski podczas wojny, koniecznością zapewnienia na przyszłość bezpieczeństwa i zabezpieczeniem możliwości rozwojowych Polski w przyszłości. Zdaniem delegacji polskiej, ziemie na zachodzie były niezbędne dla osiedlenia 4 milionów Polaków spoza linii Curzona oraz dalszych 3 milionów, którzy wrócą z innych krajów. Ziemie te są konieczne dla rozładowania przeludnienia w rolniczych rejonach Polski, których ludność musiała dawniej emigrować lub pracować w Niemczech w charakterze robotników sezonowych. Z polskiego punktu widzenia istnieje konieczność kontroli całego basenu Odry z jej dopływami, ponieważ Niemcy mogliby przeciąć bieg rzeki. Posiadanie Szczecina jest niezbędne jako naturalnego portu dla produkcji Śląska i posiadając ten port Polska może stać się ważnym obszarem tranzytowym dla ZSRR i Czechosłowacji. Postulowana przez Polskę nowa granica (tj. na Odrze i Nysie Łużyckiej — przyp. mój — B. W.) będzie łatwa do obrony jako granica najkrótsza, zwłaszcza że Niemcy utracą te obszary na wschodzie, z których przygotowywali swoje poprzednie agresje.

Argumenty polskie zostały poparte przez delegację radziecką, natomiast Churchill przyjął je nieprzyjaźnie, wyrażając pogląd, że Polska pragnie pozbawić Niemcy czwartej części ich ziemi rolnej i zmusić do migracji 8—9 milionów ludzi, co zagrozi sytuacji brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Dn. 25 lipca 1945 r. (w ostatnim dniu udziału Churchilla w konferencji poczdamskiej) szefowie rządów podjęli plenarną dyskusję nad polską granicą zachodnią, ale porozumienia wtedy jeszcze nie osiągnęli. Churchill ponowił swoją krytykę roszczeń polskich, wyrażając troskę o wyżywienie ludności niemieckiej w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Truman podkreślił chęć rozstrzygnięcia sprawy granicy polsko-niemieckiej dopiero na konferencji pokojowej. Referując argumenty mocarstw zachodnich Feis dodaje od siebie następujący komentarz:

„Charakter tych końcowych argumentów wskazuje, jak mi się wydaje, że Amerykanie i Anglicy prawie stracili nadzieję, iż Polacy i ich radzieccy adwokaci wycofają swoje żądania terytorialne. Zastanawiali się jak zmniejszyć wpływ tych żądań na ich własną pozycję w Niemczech i byli zdecydowani, aby Związek Radziecki pokrył koszty na równi z nimi” (s. 233).

Autor następnie przytacza wyjątek z pamiętników Churchilla, który twierdzi, iż zamierzał po wyborach powrócić do Poczdamu i stanowczo przeciwstawić się przyznaniu Polsce granicy na Nysie Łużyckiej, nawet jeżeli by to doprowadzić miało do zerwania konferencji. Feis wyraża wątpliwość, czy Churchill byłby gotów swoją groźbę zrealizować albo czy Związek Radziecki i Polacy gotowi byłiby zgodzić się na kompromis, wreszcie, czy Amerykanie byłiby równie zdeterminowani, ponieważ mogłoby to doprowadzić do rozbicia tworzącej się ONZ.

Ostateczne sformułowanie przebiegu polskiej granicy zachodniej zostało zaproponowane przez min. Byrnesa w ramach swoistej „transakcji wiązanej” (*package deal*). Propozycja Byrnesa składała się z trzech elementów traktowanych jako nierozdzielna całość: uzgodnienie określenia granicy polsko-niemieckiej, sprecyzowane stanowisko w sprawie reparacji niemieckich i w sprawie Włoch. Według Feisa, propozycja amerykańska zawierała ustępstwo mocarstw zachodnich w kwestii polskiej granicy zachodniej w zamian dążyła do uzyskania koncesji Związku

¹ Na temat stanowiska delegacji polskiej w Poczdamie por. A. Skowroński, *Program Polskiej Partii Robotniczej wobec problemu powojennej granicy polsko-niemieckiej*. „Przegląd Zachodni” 1962 nr 2.

Radzieckiego w sprawie reparacji i do wciągnięcia Włoch w orbitę polityczną mocarstw zachodnich (s. 259). Jakkolwiek powiązanie to musi nam z dzisiejszej perspektywy wydawać się sztuczne, przypomnieć należy, że w ówczesnych koncepcjach politycznych mocarstw zachodnich sprawa granicy polsko-niemieckiej rozważana była w ścisłym kontekście z problemem reparacji niemieckich.

Nie wnikając w szczegóły, można stwierdzić, że w zakresie reparacji wypracowano ostatecznie formułę opartą na propozycji Byrnese². Ustępstwo radzieckie polegało na zrezygnowaniu z udziału w kontroli nad Zagłębiem Ruhry oraz z określenia konkretnej globalnej kwoty odszkodowań. Związek Radziecki zgodził się również na proponowaną procedurę zawarcia traktatu pokojowego z Włochami, uznanie wkładu Włoch do zwycięstwa nad Niemcami oraz na przyjęcie ich do ONZ.

W zakresie granicy polsko-niemieckiej formuła amerykańska była niemal identyczna z tekstem ostatecznie przyjętym w rozdz. IX Układów Poczdamskich, z jednym istotnym wyjątkiem: zamiast „zachodniej Nysy” (*western Neisse*) mówiła o „wschodniej Nysie” (*eastern Neisse*), tj. Nysie Kłodzkiej. Propozycji amerykańskiej sprzeciwił się Związek Radziecki zwracając uwagę, że Polacy chcą posiadać administrację całego obszaru aż do zachodniej Nysy. Byrnes oświadczył, że jego propozycja niekoniecznie oznacza, iż Polska nie uzyska tych dalszych obszarów na konferencji pokojowej.

Amerykanie — na skutek opozycji radzieckiej — ostatecznie zmienili swoje stanowisko, zastępując w tekście sformułowanie „wschodnia Nysa” — terminem „Nysa zachodnia”.

Dn 30 lipca Byrnes przedstawił formalnie swoją łączną, trójelementową propozycję. Komentując ją, miał się według Feisa (s. 263) wyrazić, że w sprawie polskiej granicy zachodniej rząd amerykański działał w duchu kompromisowym, wbrew swemu własnemu przekonaniu. Tym niemniej, o ile zostanie wyrażona zgoda na wszystkie trzy propozycje, będzie z tego zadowolony. W końcowej fazie dyskusji ze strony brytyjskiej pojawiły się wątpliwości, co do charakteru polskiej administracji na obszarach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Bevin podniósł, że o ile obszary te nie pozostaną „technicznie” pod wojskową kontrolą sojuszników, to nabycie (*transfer*) przez Polskę tego terytorium przed konferencją pokojową wymaga zgody Francji. Byrnes podkreślił, że cesja tego terytorium zostaje odłożona do konferencji pokojowej. Jak twierdził, trzy mocarstwa stanęły wobec sytuacji, iż Polska — za zgodą ZSRR — zarządza dużą częścią tego obszaru, wobec czego trzy mocarstwa zgodziły się, aby Polska w międzyczasie administrowała tym obszarem i że z tego powodu nie będzie między nimi sporu.

Dyskusja na temat polskiej granicy zachodniej zakończyła się po wyjaśnieniu Stalina na pytanie Bevina dotyczące zamiaru ZSRR wycofania wojsk radzieckich z obszarów przejętych przez Polskę. Stalin wyjaśnił, że ZSRR wycofałyby swoje wojska całkowicie, gdyby nie dwie linie komunikacyjne, które przebiegają przez terytorium polskie — stanowiące niezbędne połączenie między ZSRR i wojskami radzieckimi stacjonującymi w Niemczech.

Z przedstawionego przez Feisa przebiegu rokowań na temat polskiej granicy zachodniej wynika jednoznacznie, że decyzje, które w tym zakresie zostały podjęte w Poczdamie, uważane były za ostateczne. Wynika to choćby z komentarza autora do pierwotnych propozycji Byrnese, sugerujących ustalenie granicy polsko-niemieckiej na wschodniej Nysie:

² Ostateczny tekst zawarty w rozdz. IV Układów Poczdamskich przewidywał zaspokojenie roszczeń ZSRR z radzieckiej strefy okupacyjnej oraz z zachodnich stref okupacyjnych bezpłatnie 10% wyposażenia kapitalowego, jakie nie jest niezbędne dla pokojowej gospodarki Niemiec i dalsze 15% takiegoż wyposażenia kapitalowego odpłatnie. Jednocześnie ZSRR miał zaspokoić swoje roszczenia reparacyjne z niemieckich aktywów zagranicznych położonych w Bułgarii, Finlandii, Rumunii i wschodniej Austrii. Polskie roszczenia odszkodowawcze miały być zaspokojone z radzieckiej części odszkodowań.

....musiano przewidywać, że mimo wszelkich sformułowań zawartych we wstępie, oznaczało to trwałe odłączenie tej części od Niemiec" (s. 260).

W tej samej płaszczyźnie mieszczą się wątpliwości Bevina, że wyłączenie obszarów przejętych przez Polskę spod sojuszniczej kontroli wojskowej przed konferencją pokojową równa się nabyciu przez Polskę terytorium (*transfer of territory*) i wymaga zgody Francji (s. 266). Stanowisko to było niewątpliwie wyrazem przeświadczenia, że cztery mocarstwa okupujące Niemcy są w pełni kompetentne podejmować decyzje w zakresie terytorium niemieckiego. Należy też zwrócić uwagę na ścisłe wiązanie zagadnienia granicy polsko-niemieckiej z problemem reparacji. Powiązanie to występowało w różnym kontekście w rozważaniach mocarstw zachodnich.

Z problemem ustalenia granic w środkowej Europie łączy się nierozdzielnie zagadnienie przesiedleń ludności niemieckiej. Należy stwierdzić, że relacja Feisa w tym zakresie budzi poważne sprzeczności. Feis poświęca tej sprawie niecałe trzy strony, zniekształcając rzeczywisty obraz sytuacji. Zrzuca on w zasadzie odpowiedzialność za przesiedlenia na rząd radziecki, Polaków i Czechów, a rolę mocarstw zachodnich ogranicza do przyzwolenia, udzielonego z ociąganiem i spowodowanego głównie względami humanitarnymi (dążeniem do zmniejszenia cierpień przesiedleńców).

Przypomnieć należy, że przy relacjonowaniu dyskusji w sprawie granicy polsko-niemieckiej, zakres przesiedleń był wielokrotnie wspomniany, co oznacza ścisły związek tych dwóch spraw. Przesiedlenie, jako instrument stabilizacji powojennego układu terytorialnego, było rozważane w planach politycznych zwyciężczych mocarstw już od 1942 r. Według badań Wiskemann, inicjatorami byli emigranci czechosłowaccy, którzy po doświadczeniach z Niemcami sudeckimi w 1938 r. doszli już w 1941 r. do wniosku, że nie można liczyć na pokojowe współżycie z mniejszością niemiecką w jednym państwie³. Koncepcja ta została przyjęta przez wielkie mocarstwa i już w 1944 r. w dyskusjach na temat granicy polsko-niemieckiej, szczególnie ze strony brytyjskiej, ściśle łączono problem zmian granicznych z przesiedleniem. Najdobitniej wyraził to premier Churchill w wygłoszonym dn. 15 XII 1944 r. w Izbie Gmin przemówieniu, w którym m. in. stwierdził:

„Projektuje się całkowite wysiedlenie Niemców z obszarów przejętych przez Polskę na zachodzie i północy. Wysiedlenie będzie bowiem sposobem, o ile jesteśmy to w stanie przewidzieć, najbardziej zadowalającym i trwałym. Nie będzie owej mieszaniny ludności stwarzającej nie kończące się trudności, jak to się dzieje w Alzacji i Lotaryngii”⁴.

Warto także przytoczyć amerykański punkt widzenia na problem przesiedleń. Zawarty on jest m. in. w nie opublikowanym studium amerykańskiego Komitetu Planowania Powojennego z dn. 22 XI 1944 r., które stwierdzało, że wprawdzie rząd Stanów Zjednoczonych nie powinien popierać ogólnego przesiedlenia mniejszości, to jednak zastrzeżenie to nie odnosi się do przesiedleń określonych wybranych grup. Rząd amerykański winien zgodzić się w tych przypadkach, w których jest przekonany, że przesiedlenie przyczyni się do poprawy stosunków między krajami i większej stabilizacji w Europie⁵. Amerykański uczynek Claude stwierdza, że przywódcy trzech głównych mocarstw sojuszniczych zdawali się na konferencji poczdamskiej zakładać, iż przesiedlenie automatycznie nastąpi po zmianach granicznych⁶.

³ E. Wiskemann, *Germany's Eastern Neighbours* London—New York—Toronto 1956, s. 52—70.

⁴ „Zbiór Dokumentów”, wyd. PISM, Warszawa 1947 nr 4, s. 155.

⁵ I. L. Claude, *National Minorities. An International Problem*. Cambridge Mass. 1955, s. 230, przyp. 26.

⁶ I. L. Claude, *op. cit.*, s. 115.

Relacja Feisa na temat decyzji o przesiedleniu jest nie tylko niepełna, ale wyraźnie ma na celu zdjęcie z rządów zachodnich — wbrew znanym faktom — ciężaru odpowiedzialności za przesiedlenie. Nie można się oprzeć wrażeniu, że Feis, mający do dyspozycji pełną amerykańską i inną dokumentację, dokonuje na tym odcinku zabiegu retuszującego prawdę historyczną dla celów politycznych. Być może, że z punktu widzenia niektórych amerykańskich kół politycznych aktywny udział rządu Stanów Zjednoczonych w podjętych w 1945 r. decyzjach o przesiedleniu Niemców wydaje się z perspektywy 1960 r. problemem wstydlivym, rzucającym cień na obecne stosunki sojusznicze między Stanami Zjednoczonymi i NRF. Ale taka jest prawda historyczna.

Autor w retrospektywnej ocenie rozdziałów Układów Poczdamskich odnoszących się do Niemiec (rozdz. 35) nie uważa ich za niesprawiedliwe i okrutne. Twierdzi natomiast, że w Poczdamie partnerzy nie zdawali sobie sprawy z wysiłku, jakiego wymagałoby pełne wykonanie postanowień poczdamskich i dlatego ogólnie ocenia je jako niepowodzenie (s. 272—273). Polska ocena tych układów jest oczywiście odmienna.

Gdy się prześledzi wstecz rozwój problemu niemieckiego, to trudno nie odnieść wrażenia, że podpisy przywódców zachodnich pod protokołem obrad w Poczdamie składane były z *resevatio mentalis*. Ale to oczywiście nie zwalniało mocarstw zachodnich z pełnej prawnej i politycznej odpowiedzialności za zobowiązania podjęte w Poczdamie⁷.

Wydawcy pracy Feisa reklamują ją jako wzorcową (*standard reference*). Można uznać ją za interesującą pod względem faktograficznym, lecz ze względu na braki źródłowe oraz na określone polityczne tendencje interpretacyjne, praca Feisa⁸ nie jest z pewnością pełnowartościową monografią naukową o konferencji poczdamskiej.

Bolesław Wiewióra

LIEGT POLEN NOCH IN EUROPA? Herausgegeben von Herbert L u d a t.
Wyd. 2, Giessen, Wilhelm Schmitz Verlag, s. 176.

Niniejsza książeczka oddaje treść sześciu wykładów wygłoszonych przez kilku znawców zagadnień polskich na uniwersytecie w Giessen w roku akad. 1959/60 pt. *Polen — unser Nachbar im Osten*. Na cykl ten złożyły się wykłady historyczne Klause Zernacka, *Polen — Geschichte einer europäischen Nation* (s. 9—30) i Herberta L u d a t a, *Das heutige Polen zwischen Ost und West* (s. 31—60), dalej cztery wykłady zajmujące się takimi zagadnieniami jak: położenie kościoła katolickiego w Polsce w l. 1939—1959 (B. Stasiewski, s. 61—96), życie kulturalne w Polsce (K. Hartmann, s. 97—116), rolnictwo w Polsce (E. v. Dalwig-Nolda, s. 117—142), gospodarstwo i społeczeństwo po polskim „październiku” (R. Neumann, s. 143—167).

W porównaniu z innymi tego rodzaju informatorami, niniejszy odznacza się nawet pewną dozą sympatii dla Polski. Wpłynął na to niewątpliwie ośrodek, w którym wykłady te były wygłaszane (Giessen), oraz osoba wydawcy książki, wyróżniającego się dążeniem do obiektywnego, jakkolwiek rzecz oczywista zachodnioniemieckiego, naświetlania spraw polskich, a także — i to przede wszystkim — atmosfera polskiego „października”, który wzbudził w Niemczech zachodnich i w ogóle w całej Europie zachodniej nadzieje, iż uda się Polskę wyłamać z bloku krajów socjalistycznych. W międzyczasie historia sama udzieliła odpowiedzi na

⁷ Na ten temat patrz przede wszystkim A. Klafkowski, *Umowa poczdamska z dnia 2. VIII. 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939—1945*. Warszawa 1960.